

KRZYSZTOF WASILCZYK

ur. 1958; Suwałki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, VI Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja w Lublinie, fotografia, ciemnia fotograficzna, Tomasz Zięcina, wystawy fotograficzne

Licealne kółko fotograficzne

W podziemiach szkoły, w piwnicach, [znajdowała się] tak zwana pracownia fotograficzna. To nie była pracownia sensu stricto do fotografowania, tylko taka dość skromna ciemnia. Ale wyposażono [ją] w podstawowe rzeczy: dwa czy trzy powiększalniki, trochę kuwet, jakieś oświetlenie. Tam mogliśmy spróbować, jak powstaje obraz fotograficzny na materiałach srebrnych ([bo do] takich [mieliśmy] dostęp). [Dla nas to były] czasy fotografii czarno-białej. Wtedy już co prawda [wywoływano w] kolorze, ale był na tyle drogi, a materiały trudno dostępne, że robiło się tego bardzo mało. Chyba że slajdy. Ale [my mieliśmy] dostęp tylko [do] enerdowskich materiałów, [które] nie dawały dobrych efektów. Z mojego pokolenia wszyscy zaczęli przez porządną szkołę fotografii czarno-białej.

To były czasy, [kiedy] w liceum w ogóle [nauczano] fizyki. [Istniał] taki [jej] dział jak optyka. To się znakomicie pokrywało z tym, co [należało] wiedzieć, [zajmując się fotografią]. Zagadnienia [dotyczące] budowy soczewki, działania wklęsłej, wypukłej [czy] układu optycznego. I wszystkie [te kwestie] były [omówione w] książce [Tadeusza] Cypriana. Razem z panem profesorem Tomkiem Zięcina poznawaliśmy to hobbystycznie na tyle, na ile było potrzebne [do] posługiwania się aparatem. W tej chwili nie pamiętam, [do] której klasy [wówczas chodziłem].

[Kółko fotograficzne stanowiło] bardzo płynną grupę. Ale nas tam się kręciło ciągle około dwudziestu osób. [To byli] raczej chłopcy, aczkolwiek [kilka] koleżanek też się tym interesowało. Ale one wolały być fotografowane.

Kółko nie było wyposażone w aparaty. Każdy [członek] starał się mieć swój. Większość z nas [używała] tych najbardziej zaawansowanych (czy może podstawowych), [czyli] zenitów – lustrzanki radzieckiej produkcji. Można powiedzieć, że były to bardzo udane aparaty jako takie. Do dzisiaj [są] małoobrazkowe (podobno [je] wznowiono). [Niektórzy] koledzy mieli również nielustrzankowe zorki, dużo prostsze smieny czy nasze starty – aparaty na szeroki film.

W szkole [organizowano ekspozycje]. Były to głównie wystawy zbiorowe wszystkich członków czy uczestników z jakichś wyjazdów. Nie pamiętam, żeby ktoś [z nas] miał takie osiągnięcia, [dla których przygotowano by] wystawę indywidualną. [To było] raczej zbiorowe pokazywanie tego, co się udało sfotografować w jakiś ciekawy sposób. [Czyli] głównie miejsca, gdzie wędrowaliśmy [wraz z] kolegami i koleżankami. [Uwiecznialiśmy wtedy] to, co było najbliżej (w zależności od zainteresowań poszczególnych członków): szkoła, życie w szkole (głównie na przerwach) i to, co tam się działo, wypadki do miasta, fotografowanie Lublina.

Data i miejsce nagrania	2017-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"